

# OPIEKUN KATOLICKI

Nr 81.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 13 października. 1888.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę.  
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara.  
Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27.  
Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3.  
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Można jeszcze zapisywać  
sobie na pocztach i w agen-  
turach naszych**

**„Opiekuna Katolickiego“  
który na kwartał kosztuje  
tylko 1 markę.**

Bytom, dnia 12 października.

## Drożyzna.

Z wszystkich stron nadchodzą zastraszające wieści o rosnącej coraz więcej drożyznie. Żyto, pszenica, kartofle coraz są droższe i nie wiadomo, do jakich cen jeszcze dojdą. Zwłaszcza ulegają ceny żyta ciągłej i wielkiej zmianie. Już w marcu zaczęło żyto drożeć, bo 20 centnarów kosztowało już 100 marek, w kwietniu podrożało o 3 marki, w maju o 7 mk., w czerwcu i lipcu wynosiła cena 114. Od sierpnia zmieniły się stósunki o wiele więcej na gorsze, bo podniosła się cena żyta do 136 marek, w miesiącu wrześniu płacono już 150—152 mrk. za 20 centnarów. Wielka to klęska dla klas roboczych, bo przecież z żyta wyrabia się chleb, który naturalnie także coraz to więcej drożeje.

Powodem głównym nieszczęśliwej tej drożyzny jest bez wątpienia nieurodzaj tegoroczny. Powodzie wielkie, które na wiosnę zalały wielkie obszary ziemi, poniószyły zasiewy miejscami zupełnie. Nawet na polach wyżej położonych ucierpiały zboża nie mało przez wymoknięcie. Później, bliżej lata, były bezustanne deszcze, które znów przeszkadzały przy kwitnięciu żyta. Rolnicy angielscy obliczyli, że w tym roku trzy razy jest mniej żyta niż w przeszłym. Nie dziw więc, że chleb drożeje. — Nieurodzaj ogólny nie jest jednak jedynym powodem drożyzny. Nie mały wpływ na cenę żyta, a więc i chleba, mają tak zwane cła ochronne. —

Od lat wielu skarżą się rolnicy, że pracując ciężko nie mogą nic zarabiać, tylko bezustannie tracą. Jako powód tego podają oni to, że bardzo wiele zboża przywożą do nas z Polski, Rosyi i Ameryki. Zboża przywiezione z zagranicy znacznie są tańsze niż nasze, bo i robotnik i ziemia nie tyle tam jak u nas kosztuje. Rolnicy tedy prosili u rządu, aby nałożył na zagraniczne zboże cło i tak się też stało. Myślano ogólnie, że gdy na każdy centnar żyta przywiezionego z zagranicy będzie opłata, wtedy rolnicy będą się mieli lepiej. Tak się jednak nie sta-

ło. Cła ochronne nie polepszyło bytu gospodarzy, a chleb swoją drogą zdrożał.

Cło nałożone na żyto bardzo jest znaczne. Najlepszym tego dowodem jest to, że na przykład w naszych okolicach kosztuje pięć funtów chleba 54 fen., a w Sosnowicach, gdzie cła za żyto nie płać, tylko 37 fen. Jeżeli obliczymy to na rok, to wypadnie tak, że większa rodzina płaci u nas 40 talarów więcej za chleb, niż w Polsce. Ale nie tylko cła podrażają chleb. Jest bardzo wielu spekulantów, którzy w łatwy sposób chcą się dorobić majątku, starają się o podniesienie cen żyta. — Są to ludzie, którzy w śpichrzach mają wielkie ilości zboża, i chcą się ich pozbyć za jak największą cenę.

W skutek podrożenia żyta i perek będzie naturalnie droższe mięso. Widzą zatem Szanowni Czytelnicy, że musimy się w tym roku przygotować na ogólną biedę.

Miejmy jednak nadzieję, że na lepsze się wszystko odmieni i Pan Bóg nas nie opuści. Przy tem jednak nie opuszczajmy rąk i dbajmy sami o siebie. Bądźmy oszczędni, liczymy się z każdym groszem, a bieda nas nie zmoże.

## Szczęście w Ameryce.

Przed kilku miesiącami wykrył rząd austriacki w Oświęcimiu i w innych miejscowościach Galicyi niebezpieczną bandę oszustów. Nieuczciwi ludzie trudnili się namawianiem ludu roboczego do wędrowki do Ameryki. Obiecywali ludowi naturalnie, że znajdzie zarobek i bogactwa w łatwy sposób. Przy tem wyłudzały od nich pieniądze na rozmaite niby konieczne wydatki, tak że większa część łatwowiernych, nim wsiadała na okręt w Hamburgu, już grosza pieniędzy nie miała. Jeżeli który z robotników zupełnie pieniędzy nie ma, to agenci starają mu się o bilet przejazdu do Ameryki na kredyt. Po przybyciu tam muszą biedacy wprawdzie pracować na zapłacenie biletu przejazdu. Zdarza się, że robotnik w Ameryce kilka lat robić musi tylko na nieuczciwych agentów, którzy go do wyjazdu namówili. Rząd amerykański zupełnie nie wdaje się w żadne tłumaczenia i nie słuca skarg nieszczęśliwych robotników, oszukanych w tak nieuczciwy sposób, tylko zmusza ich do spłacenia lekomyślnie zrobionego długu.

Rząd austriacki kazał wielu agentów trudniących się wysyłaniem ludu do Ameryki aresztować i postanowił przeciw nim surowo

postępować. — Chwała Bogu, że u nas tracą ludzie już chęć szukania szczęścia za morzem.

## Schlesische Zeitung

wyrwała się z bardzo „mądrym“ zdaniem. Mówi ona w jednym z ostatnich swych numerów, co następuje:

„Najgłówniejszym i najpewniejszym czynnikiem było zniesienie polskiego języka ze szkoły, bo przez to mogą dzieci polskie robić lepsze postępy w naukach. Teraz mówią i myślą, dzieci polskie tylko po niemiecku.“

Jesteśmy ciekawi, jaki to „mędrzec“ to napisał. Póki świat światem było i jest tak, że najlepiej i najwięcej dziecko może się nauczyć w swym ojczystym języku. Jakżeś może dziać się pojąć dobrze nauki wykładane w języku obcym, niezrozumiałym?

To jest jedno. — „Schlesische Zeitung“ Was, Rodziców, ciężko obraża mówiąc, że dzieci Wasze chętniej mówią po niemiecku, jak językiem ojczystym. Zarzuca Wam ta gazeta przez to, że nie dbacie o to, aby dzieci Wasze po polsku mówiły. Wiemy o tem, że tak nie jest, że polscy Rodzice starają się o to, aby dzieci ich języka ojców nie zapomnialy. „Schlesische Zeitung“ nienawidzi zwyczajnie naszego języka i dla tego mówi, co jej ślina do ust przyniesie. Nam jej gadania nie zaszkodzą, bo wiemy, że Pan Bóg nie pozwoli, abyśmy utracili najdroższy Jęgo dar — język ojców naszych.

## Jawność rozpraw sądowych.

Wiadomo, że dotąd wolno było każdemu chodzić na sąd i przysłuchiwać się rozprawom. Tylko w sprawach dotyczących się moralności sąd wykluczał publiczność i radził przy zamkniętych drzwiach. Ma się teraz to zmienić.

Przedłożono bowiem radzie związkowej (Bundsrath) nowe prawo, które zapewne zostanie przyjęte. Według tego prawa będzie sąd mógł tajnie obradować nie tylko w sprawach dotyczących się moralności, ale i w innych, jeżeli nie będzie chciał, aby były rozgłaszane.

Nie wiadomo, czy lepiej będzie, niż obecnie, jeżeli to prawo zostanie przyjęte. Przysłuchiwanie się rozprawom sądowym jest dla obywateli niejako szkołą, bo poznają w ten sposób prawa krajowe. Jawność rozpraw podnosi też zaufanie i szacunek dla władzy sądowej, a tajemniczość wzbudzać będzie obawę. —

Wątpić też można, czy uda się sądowni zmusić świadków obecnych na terminach do zachowania



wania tajemnicy. Nie będą może o sprawach tajnych sądowych pisały gazety krajowe, ale za to zagraniczne tem więcej, co wcale nie będzie dobrem i korzystnym dla państwa.

## Przegląd polityczny.

### NIEMCY.

Berlin. O armii wydano ze strony znawców sąd bardzo niepocholeby.

Po ukończeniu ćwiczeń jesiennych generał kierujący operacjami dwóch armii, — jedna przedstawiała wojska francuskie posuwające się ku południowi, — przyznając pewien postęp, zwłaszcza we wykonaniu marszu paradowego, równej miary kroku i nierozmawiania w szeregach po komendzie „baczność“, nie zaprzeczał, że oficerowie rezerwy, odgrywali podczas manerów pocieszającą rolę.

Rezerwiści strzelali po zakomenderowaniu ognia nie przykładając wcale strzelby do twarży.

Konnica była zwykle bezczynną, chociaż pole pozwalało na akcją.

Artylerya nie umiała znowu wybierać sobie stosownych pozycji i przeszkadzała robotom piechoty.

Niemiecy wojskowi niezbyt kontenci ze swego sprzymierzenia.

— Odbyło się tutaj w tych dniach zebranie socjalistów chrześcijańskich pod przewodnictwem znanego pastora Stöckera, celem obradowania nad projektem rządowym tyczącym się sprawy robotniczej. Było na zebraniu bardzo wielu socjalistów demokratycznych i wkrótce rozpoczęła się pomiędzy nimi a zwolennikami pana Stöckera kłótnia zacięta. Jedna partya chciała drugą za drzwi wyrzucić. Nie zgodziwszy się w niczem rozeszli się zebrani wśród krzyków i okropnych hałasów.

### ROSYA.

Rząd rosyjski spostrzegł się, że granice rosyjsko-pruskie mniej mają fortec i słabiej są obwarowane, niż rosyjsko-austryackie. Postanowił tedy rząd rosyjski wzmocnić granice od strony

Prus i w najbliższym czasie mają być Osowice zamienione na fortecę pierwszorzędą. Tyle rozprawiają teraz o wieczystym pokoju, który ma panować na świecie, a tymczasem żadne państwo nie przestaje się zbroić. Jeżeli taki pokój uzbrojony dłużej jeszcze potrwa, to niewiedzieć dokąd dojdziemy. Cały świat chyba z czasem zamieni się w fortecę, a wszyscy ludzie, niewyjmując kobiet, dźwigać będą karabin.

### FRANCYA.

Francuzi zabierają się na dobre do wydalania z kraju obcych poddanych. Szczególnie uwzięli się na Niemców i pierwszy, który dostał rozkaz opuszczenia państwa francuskiego jest Niemcem, nazwiskiem Battmann, który dotąd mieszkał w Belforcie. Gazety francuskie cieszą się z tego i chwają rząd — za to niemieckie bardzo się gniewają i nazywają Francuzów barbarzyńcami, to jest ludźmi nieoświeconymi, dzikami. Gazety niemieckie, zdaje się zapomniały, kto to w Europie rozpoczął wygnanie obcych poddanych.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Rólników naszych zastrasza bardzo zimno, które tak rychło przypało. Deszcze przeszkadzały w żniwach, przez co sprzęty o jakie 5 a może i 6 tygobni się opóźniły, co urosło, to mocno przez to ucierpiało. Roboty w roli także się opóźniły, a teraz, gdy siewy jeszcze w wielu miejscach nieukończone, gdy kartofle i okopowinę z ziemi wydobywać trzeba, gdy nadto rolę pod wiosenne zasiewy przygotowywać należy, teraz znowu zimna z deszczami przeszkadza i powiększając obawy, że wnet mrozy, resztę kartofli wraz z burakami zmarnieje.

— W górzystych krajach, jak i na Ślązku, już śniegi spadły i wierzchołki gór pokrywają. W Szwajcaryi i we Francyi znów wielkie wody, tak, że rzeki o tej późnej porze wylały i szkody porobiły.

— Pamiętajmy, że wybory za pasem i zachęcajmy się do nich, pouczajmy się, naradzajmy, umawiajmy jeden drugiego na jedno, ducha sobie dodawajmy, aby nikt się nie bał, każdy się

stawiał, swoje zrobił i swoich się trzymał. Do tego nie potrzeba czekać ani na panów, ani na księży, ani na żadnych wyższych. To każdy umie, więc niech i każdy robi.

— Samobójstwa wojskowych. W Nissie zastrzelił się żołnierz Fleischer z 63go pułku piechoty, a w Bukowie (Lueben) podoficer Kirche od dragonów. Powodem samobójstwa ostatniego były drobne długi, których Kirche nie mógł zapłacić.

† Miechowice. Umarł tutaj szanowny i kochany ogólnie organista Bienek. Miejsce jego zajmie od nowego roku tutejszy nauczyciel pan Cieślik. — Pamięć nieboszczyka nie zaginie nie tylko u nas na G. Ślązku, ale i w dalszych okolicach. Jak wiadomo bowiem, występuje s. p. Bienek jako jedna z głównych osób w przeszlicznym wierszu: „Stary Kościół Miechowski“, napisanym przez Czcigodnego Proboszcza naszego ks. Bontzek.

— Pod Raciborzem w kopalni Metyldy 4 górników udusiło się wybuchem gazu. Dwóch z nich przywołano do życia, dwóch poniosło śmierć.

□ Kiełcz. Ostatni ślązki proboszcz rządowy pan Talaczyński zrzekł się dnia 5 bm. tutejszego probostwa. Rząd wyznaczył mu rocznej pensji 3,000 m. Dozór kościoła odebrał już klucze, a pan radzca ziemiański księgi kościelne.

♣ Wrocław. Socjaliści chcą obrać do parlamentu na miejsce zmarłego posła Krackera, studenta Luksa. — Luks odsiaduje obecnie karę więzienia.

♠ W Podgórzu pod Toruniem przybył do obozry nieznaną osobę i zażądał pożywienia, a gdy miał zapłacić wyniósł się za drzwi. Oberzystą, któremu ów nieznanym został dłużnym 35 fen. pochwycił rewolwer, pobiegł za uciekającym, dał do niego 5 strzałów i zranił go ciężko w głowę. Kara go nie minie.

W Gdańsku myła babinka 60-letnia okna na 3-ciem piętrze, wypadła przez nieostrożność na bruk i zabiła się na miejscu.

× Z Olsztyna donoszą, że ks. biskup warmiński bierzmował w tem mieście i w przemowie swojej w swojej w kościele żałował bardzo, iż nie umie po polsku, a ztąd nie może przemówić do owieczek swoich w ich języku, iżby tu

[6]

## OLTARZ PRACY

### GAWĘDA WARSZTATOWA

PRZEZ

DANIELA NEJFELDA.

(Ciąg dalszy.)

— A ty samochwalco, rzekła figlarnie Helena, odtąd długo będziesz czekał w czyściu, zanim się znowu do tego rajy dostaniesz.

— A jak długo? odezwie się pan Adam.

— Ty sam wyznacz termin pokuty za grzech ten Wojciecha. Brat powinien być obrońcą obrażonej siostry.

— Dobrze, rzecze pan Adam wyjmując zegarek, wyrokuję, aby siostra moja pocałowała swego narzeczonego dopiero po upływie pięciu minut.

Wesoły śmiech rozległ się w towarzystwie; wszyscy się przybliżyli z ciekawości i nie rozeszli się, aż wyrok pana Adama przy ogólnem brawo wykonany został.

O, jak byłem szczęśliwy!

Niedługo po zaręczynach moich z panną Heleną, pan Słowiński wezwał nas do siebie i w obecności matki oświadczył nam, iż po Wielkiej nocy odbędzie się ślub nasz. „Przejdziecie, mówił, z domu rodzicielskiego pod własny dach i zaczniecie pracować na siebie. Ja wam z moich oszczędno-

ści dam połowę na założenie warsztatu w samym Lipsku, jest to pomoc, która się rzadko któremu z początkujących zdarza, przy pracy i oszczędności dorobić się nie tylko majątku, ale głównie i znaczenia, a wpływ nabyty przez to, obrócić na korzyść rzemieślniczej braci. Może wam się uda wychować sierotę i wyposażyć ją tak jak mnie się to udało, będzie to z twej strony dług wdzięczności spłacony nieszczęśliwej istocie naszego stanu.

— Ojcie, rzekłem, wzruszony, ja niegodny jestem tylu ofiar, — daleś mi tego anioła, a jeszcze chcesz dzielić ze mną owoc długoletniej swej pracy; zanadto ojciec ja ulegam pod tem brzemieniem dobrodziejstw z twej ręki odebranych: rzemiosło, nauka, żona, której mi panowie wielcy pozazdrościć mogą, czyż to wszystko za mało jeszcze. Na syna biednego kominiarza, jeszcze chcesz ogalać siebie! czyż ja tę ofiarę sumiennie przyjąć mogę.

— To ci powiadam, kochany mój synu, iż ty i twoja żona i wasze rzemiosło i wasza nauka, to wszystko do was nie należy, ale do stanu rzemieślniczego, który uczynić i wynosić wkładam na was obowiązek sumienia, i nie wątpię, iż go spełnicie szczerze.

— O, spełnimy, spełnimy, zawołaliśmy razem z narzeczoną, uściskawszy ojca i matkę; a ja dodałem w uniesieniu: Zadaniem mego życia będzie krzewić między rzemieślnikami naukę dla nich dostępną, oświecać i rozwijać ich rozum, aby nie byli ściśnieni w własnym tylko kole, ale mogli pojmwować i sądzić zdrowo o wszystkim, aby przestali być machinami, a stali się ludźmi

myślącymi, obywatelami, aby przysłowie starożytnie odmawiające rzemieślnikowi zdolności sądownia o rzeczach, które do jego rzemiosła nie należą, wykreślone zostało ze spisu pewników społecznych, — słowem, aby nareszcie przestano używać tego upokarzającego dla nas przysłowia: „niech szewc wyżej kopyta nie sięga.“

— Wierzę ci Wojciechu, i oby ci Bóg dopomógł w twem przedsięwzięciu, aby kiedyś rzemieślnik został szanowany jak każdy obywatel kraju, i aby na to uszanowanie zasłużył rzetelnie. — Nadeszły nareszcie i święta Wielkanocne, po których ślub nasz miał się odbyć, nie będę wam opowiadał o niewysłanionem uczuciu radości którem upojeni zostaliśmy na samo wspomnienie tej chwili, kiedy związek nasz miał być uświęcony wolą Boga i rodziców i mieliśmy do siebie należeć wiecznie, nierozdzielnie. Aby być panami siebie i nie zaniedbywać obowiązków swoich, umówiliśmy się jak najmniej widywać aż do szczęśliwego dnia połączenia naszego.

Ślub nasz odbył się wśród grona zaonych gości ze stanu rzemieślniczego, szwagier mój i p. Grzegorz towarzyszyli mi do ołtarza, Helena zaś dwie panienki siostry dwóch czeladników u nas pracujących, — do stołu zasiadło kilkunastu majstrów, przyjaciel ojca naszego i cała czeladź warsztatowa; nakryto także osobny stół na 15 par ubogich ludzi, uraczone ich i obdarzone każdego małym pieniężnym zasiłkiem. Majstrowie zaproszeni pochwalili serdecznie wybór ojca, dowodząc, iż kiedy tak zamożny rzemieślnik nie uważał sobie za ujmę wydać córkę za swego czeladnika, to nikt już nie powie, iż sami sobą gardzimy, a gdy jeszcze w ciągu rozmowy się okazało, iż



głos pasterza swego rozumiały, jak to w ewangelii św. powiedziano. Niech mu Bóg w tych myślach łaskę swoją udzieli. Niech w tem będzie zachęcającym przykładem nasz Najprzewielebniejszy X. Biskup chełmiński, który bodaj starszy od warmińskiego, a jednak już dobrze po polsku się poduczył.

## Rozmaitości.

\* **Ile wypijemy.** Jakób Brock, profesor w Chrystyanii, stolicy Norwegii obliczył, wiele piją w Europie piwa i wódki. Według twierdzenia tego uczonego wypada na jednego człowieka następująca ilość wódki na rok:

w Włoszech	2, litr.	w Niemczech	8,4 litr.
w Finlandyi	4,9 "	w Rosyi	9,2 "
w Austrii	7,2 "	w Szwajcaryi	10,2 "
w Szwecyi	8,7 "	w Belgii	10,4 "
w Norwegii	3,8 "	w Holandyi	10,4 "
w Anglii	6,0 "	w Danii	19,8 "
w Francyi	8,4 "		

Widzimy ztąd, że najmniej wódki piją Włosi i Norwegczycy, najwięcej zaś Duńczycy. Piwa zaś piją najmniej Norwegczycy, bo przypa w tym kraju tylko 16,2 litra rocznie na jednego człowieka, najwięcej zaś w Belgii, gdzie na głowę wypada 166,0 litry.

\* **Milion franków** zapisał pewien stryjasek w Paryżu swej siostrzenicy pod tym warunkiem, że nigdy nie wyjdzie za mąż. Młoda dziewczyna jest zaręczona z pewnym adwokatem z Marsylii, a ślub miał się odbyć w końcu bieżącego miesiąca. Ogólne więc jest zaciekawienie w Paryżu, czy młoda panna wybierze milion czy też męża. W razie za mąż pójścia swej siostrzenicy, stary dziwak przeznaczył cały swój majątek na cele dobroczynne, wyjąwszy 25 tysięcy franków, które stanowią mają podarek ślubny dla teje.

\* **Zęb w szczękę** osadzony połączony jest delikatnym nerwem z resztą organizmu człowieka i gwałtowny ból zębów często z tego pochodzi, że zęb zepsuty, spróchniały odkrywa ten nerw i wystawia go na działanie zbyt czułego zimna lub ciepła. Dentyści w takich razach czułość tego nerwu usuwają, zatruwając go środkami, które nie zawsze są pomocne. Aby taki ból zębów stanowczo usunąć, wpadli dentyści na inny pomysł tak zwanego przesadzania zębów. Wyrwywając zdrowe zęby ze szczęki, oczyszczają je na doczekaniu i zaraz potem znów je w tem sa mem miejscu osadzają. Zęby te po tygodniu wrastają

syn burmistrza został odrzucony, to już nie było dosyć wiatów dla ojca i dla matki, dla młodej pary i dla całego stanu rzemieślniczego.

W kilka tygodni po ślubie naszym, oznajmił nam ojciec, iż czas wybrać się do Lipska i zająć tam warsztat wedle umówionego poprzednio planu; robiono ku temu przygotowania, zapakowano kufry i walizy z odzieżą, bielizną, a nawet skrzynie z przyrządami kuchennymi, w osobnej zaś walizce srebra stołowe i 10,000 M. w gotowiznie na urządzenie warsztatu. Gdy wszystko było skończono, pożegnaliśmy się z przyjaciółmi i znajomymi, i z panem Grzegorzem, i z kolegami i z rodzicami, którzy nam jeszcze raz pobłogosławili na drogę i opuściliśmy miasto, gdzieśmy się wychowali dla spełnienia celu naszego być pożytecznymi braciom rzemieślnikom. Dobry Adam towarzyszył nam do stacyi kolei żelaznej w Gliwicach, uściskał raz jeszcze, a nas para uniosła ku miejscu naszego przeznaczenia.

Na kilka stacyi przed Lipskiem, wsiadł do naszego wagonu p. Teofil, o którym sądziliśmy, iż bawi tam gdzieś za granicą, — nagle jego zjawienie się przykre na nas wywarło wrażenie, które jednak pod wpływem jego serdecznych powinszowań i nieustannych grzeczności powoli się zatarło. Pan Teofil zupełnie się przekształcił, w domu był dumny, nieprzystępny i zdawał się uszczęśliwić tego, którego do towarzystwa swego przypuszcza; tu przeciwnie był z nami speufalony, jak gdyby był członkiem rodziny, prawil nam same pochwały i na każdej stacyi usługiwał nam, to przynosząc herbatę, to pilnując rzeczy, ile razyśmy wyszli z wagonów, to tłumacząc nam urzą-

zupelnie w szczękę i siedzą w niej mocniej niż poprzednio. Dentysta Kallmann miał w Berlinie na zebraniu techników wykład obszerny o tym nowym sposobie i przedstawił zebrany 12 osób, którym w ten sposób zęby operował.

\* **Ktokolwiek listowym** chodzącym po wsiach powierza jakie zlecenia prywatne i daje paczki do odoszenia, które nie mają być przesłane pocztą, ten naraża nie tylko listowego, ale i siebie na karę, jeśli się sprawa wyda.

\* **W Szarlotenburgu** pod Berlinem grzebali sobie chłopcy w piasku i wygrzebali wielką pakę pięciomarkówek papierowych, prawdziwych. Myśleli pewnie że to tylko udawanie, więc naniecili ogień i popalili. Teraz pokazuje się, że w paczce tej było na 40 tysięcy marek, że pieniądze te dawniej niż przed rokiem pewnemu bankierowi skradzione i że je złodzieje w piasku zagrzebali.

\* **Dla agentów.** Rząd rosyjski wydał takie rozporządzenie, aby policya chwytala agentów zagranicznych, którzy do Polski i Rosyi przybywają i tam ludzi zaciągają do zabezpieczenia na życie, od ognia, od gradu i od zatonięcia towarów wodą przewożonych w towarzystwach zagranicznych, które w Rosyi nie mają koncesyi. Agenci mają być karani, pieniądze przy nich znalezione mają im przepadać, polisy mają być unieważnione. Pokazało się bowiem, że wiele towarzystw bierze pieniądze, a w razie wypadku nic nie płaci. Trzeba było tak samo obrócić się na agentów, którzy losy na loterye zagraniczne w Polsce rozwożą i sprzedają a takich jest wielu, jak i takich, którzy tam ludzi namawiają do wędrowki do Ameryki. Ci jeszcze większego nieszczęścia stają się przyczyną.

\* **Zręczny oszust.** W Moskwie do złotnika przybył nieznajomy, wybrał za 4,000 rubli klejnotów i zaliczył 500 rubli, a po odebraniu reszty kazał towarzyszyć sobie jednemu ze subjektów owego złotnika. Nieznajomy zaprowadził go do znanego w mieście kupca i właściciela wielkich piekarni. Wszedłszy do składu, odezwał się głośno, przedstawiając owego subjekta od złotnika: „Oto ten pan, który te 3500.“ Owszem, odpowiedziano, prosimy zaczekać pół godziny. Młodzieniec usiadł, a mając pewność odbioru owych zapowiedzianych 3500 rubli, wręczył nieznajomemu pudełko z klejnotami; ten się też zaraz wyniósł, zasłaniając się pilnym interesem. Po upływie pół godziny młodzieniec, dopominający się wypłaty, z przerażeniem dowiaduje się, że nie 3500 rubli, ale 3500 obwarzanków ma zabrać do miejskiego zakładu sierót. Nieznajomy był tam poprzednio i obstalował te obwarzanki, a zapłaciwszy za nie oświadczył, że przyprowadzi osobę, której ten obstalunek ma być wręczony.

\* **Judaszowy srebrnik.** W puszcze do ko-

zienie i zarząd kolei żelaznej, rach lokomotywy, słowem był dla nas wylany w grzecznościach. Gdyśmy przybyli nareszcie do Lipska, pomoc jego chętna okazała nam się istotnie niezbędną, jechaliśmy pierwszy raz koleją, nie widzieliśmy gdzie się udać na policyę, gdzie z rzeczami, które mieliśmy we wagonie, gdzie po odbiór pakunków, których rewizya się tam gdzie odbywała, wszystko to nam w domu wprowadzie sto razy objaśniono, ale wśród tłoku i ścisku tylu ludzi, straciliśmy oboje głowę, i prosiliśmy nakoniec pana Teofila, który nas nie odstąpił, aby nam poradził. Uśmiechnął się na nasze zakłopotanie, nazywał nas nowicyuszami, prowincjonalistami i przyjął na siebie załatwienie wszystkiego, umieściwszy nas w przywołanej dorożce, na którą zabraliśmy część rzeczy z wagonu wyjętych, resztę, której dorożkarz przyjął nie chciał, poruczyliśmy pomagającemu nam panu Teofilowi, który za kwadrans przyrzekł przybyć do hotelu Rzymskiego, dokąd dorożkarz nas zawiósl. Odprawiwszy dorożkarza i rozgościwszy się w hotelu, szukałem walizki ze srebrem i pieniędzmi, którą nam ojciec dla bezpieczeństwa polecił trzymać przy sobie w wagonie i nie oddawać do pakunków; nie było jej... Coś mnie ubodło przenikliwie, stałem się niespokojnym, Helenka uspokoiła mnie tem, iż rzeczy, których dorożkarz zabrać nie chciał, zostały się pod opieką p. Teofila, i że ta walizka nie mogła zginąć w wagonie, bo sama ją wyniosła do dorożki wraz z innymi rzeczami.

Czekaliśmy więc z niecierpliwością pana Teofila. Z każdą minutą wzrastała obawa nasza, upłynął kwadrans, już godzina blisko, ani pana

munikantów, będącej własnością kościoła w Sandomierzu, znajduje się wprawiony pieniądz srebrny z napisem hebrajskim. Pieniądz ten, niegdyś przez sędziego grodzkiego Stanisława Zarębę kościołowi ofiarowany, ma być wedle podania, jednym z trzydziestu srebrników, otrzymanych przez Judasza za wydanie Chrystusa.

\* **W Afryce** na zachodnim brzegu zbuntowali się murzyni przeciw Niemcom najprzód, a potem przeciw wszystkim europejczykom. Zwyczajnie chcą być panami u siebie, a że słyszeli, iż każdy kraj ma teraz prawo obcych przybyszów za granicę wypędzać, więc i oni takie prawo sobie przypisują i po swojemu obcych się pozbywają. Narzegli więc tych obcych sporo, a zdaje się, że jeszcze daleko do końca, bo słychać, że coraz dalej i głębiej idą w murzyńskie kraje robiąc murzyni to samo. Zginął też przy tem niejaki pan Krüger, z Podgaju w powiecie Strzelno w Poznańskim, który był oficerem i urzędnikiem tam w Afryce w kolonii niemieckiej. To przebudzenie się murzonów afrykańskich rośnie i staje się coraz groźniejszym po całej Afryce i Bóg wie, do czego jeszcze doprowadzi. Krew bo się już leje i jeszcze długo będzie się lała.

## ZARTY.

\*\* **Służący:** „A dla czegoś wielmożny pan smaruje włosy pomadą?“

**Pan:** „Aby nie wypadły.“

Na drugi dzień pyta pan służącego: „Gdzieś się ze stojka pomada podrażała?“

**Służący:** „Wysmarowałem ją na pańskie futro, bo włosy zaczęły z niego wypadać.“

\*\* **Nauczyciel:** „Powiedz mi Jasiu, dla czego Pan Bóg stworzył kartofle?“

**Jas:** „Bo chciał zrobić biednym tę przyjemność, by choć z nich skórę drzeć mogli.“

\*\* W pewnej przepelnionej szkole musieli malcy niektórzy siedzieć na ziemi. Nauczyciel wyjaśniał raz początek katechizmu o celu człowieka na ziemi, i przy końcu lekcyi chcąc to pytaniem powtórzyć, zapytuje jednego z tychże: „Na co jesteś na ziemi?“ „Bo w ławkach nie ma miejsca“, odpowiedział malec.

## Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - - 3 M. 19 1/2, fen.  
Za Guldena - - - - - 1 „ 68 1/2 „

Teofila ani rzeczy nie widać; niespokojny bez tchu lecę po dorożkę i do kolei, wywiadywać się o rzeczy, a tam pusto ani żywej duszy, oprócz kilku dyżurnych posługaczy, pytam o pana Teofila, którego opisuję, bo łatwo go poznać było po opisie. — Rzeczywiście przypominają sobie owego wysokiego blondyna, który nadzwyczaj hojnie sypał talarkami, aby go tylko jak najrychlej wyprawiono, i zapewniamy maie, że już dość dawno pojechał z rzeczami. A więc, myślałem, możemy się po drodze skrzyżować, a on w hotelu na mnie czeka; jadę napowrót, nie masz go. Czekamy jeszcze godzinę, i drugą — napróżno, nic nie widać. Teraz dopiero zaczęliśmy rozważać i rozbierać niektóre okoliczności dotyczące się pana Teofila; przypomnieliśmy sobie owe szept, jakoby on bez wiedzy ojca wydalil się z miasta, a nawet miał go okraść, — porównaliśmy jego uprzejmość obecną z dawną wyniosłością i nasunęło nam się podejrzenie, czy też czasem pan Teofil jakiegoś złodziejskiego nam nie wyplatał figla. Ale odepchnęliśmy tę myśl od siebie; nie tak to łatwo uczciwym ludziom posądzac kogoś bez dowodu i przedsięwzięliśmy czekać do jutra, kto wie jaki wypadek go wstrzymał, może zachorował nagle po drodze, może zapomniał nazwiska hotelu, który nam wskazał i czekaliśmy? Nigdy jeszcze tak niespokojnej nocy nie przepędziliśmy, nie szło nam o nasze rzeczy i o pieniądze, ale o zawiedzione nadzieje i o smutek rodziców, na tę wiadomość o zagubie tego, na co tyle lat pracowali.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Szanownej Publiczności

Królewskiej Huty jak i okolicy polecam:

zawsze świeżo paloną kawę po 1,00 M., 1,20 M., 1,40 M., 1,60 M. i 1,80 M., jak i wielki skład mój towarów w rozmaitych gatunkach, osobliwie: **Kolonialnych krótkich, żelaznych, galanteryjnych, tabaki i cygar, farb, wszelkie gatunki wełny, towary lokeiowe, husty, gotowe ubiory.** — **HARMONIKI, lampy, papier szkolny. Wino węgierskie** stodkie i cierpkie, jako też wszystkie inne rozmaite towary po najtańszych cenach a dobrej mierze i wadze.

Królewska Huta.

Ul. Pudlarska. (Pudlerstrasse.)

**A. JONCZYK.**

Tu można zapisywać sobie także „Opiekuna Katolickiego“, wychodzącego dwa razy w tygodniu. **Cena kwartalna tylko 1 Markę.**

## Die reichhaltigste aller Moden-Zeitungen

ist die „**Illustrierte Frauen-Zeitung**.“ Diese bringt jährlich 24 Moden- und 28 Unterhaltungs-Nummern mit 28 Beiläutern, so dass ohne Unterbrechung regelmässig wöchentlich eine Nummer erscheint (für Oesterreich-Ungarn der Stempelsteuer wegen alle 14 Tage eine Doppel-Nummer). Die Moden-Nummern sind der „Modenwelt“ gleich, welche mit ihrem Inhalte von jährlich über 9000 Abbildungen sammt Text weitaus mehr bittet, als irgend ein anderes Modenblatt. Jährlich 12 Beilagen geben an Schnittmustern zur Selbstanfertigung der Garderobe für Damen und Kinder wieder der Leibwäsche überhaupt genügend für den ausgedehntesten Bedarf. — Das Unterhaltungsblatt bringt auser Novellen, einem vielseitigen Feuilleton und Briefen über das gesellschaftliche Leben in den Grossstädten und Bädern regelmässige Mittheilungen aus

der Frauenwelt, Kunstgewerbliches, Wirthschaftliches, Gärtnererei und Briefmappe, sodann viele künstlerisch ausgeführte Illustrationen und an Moden endlich noch Folgendes: jährlich über 50 Artikel mit über 250 Abbildungen, 12 grosse farbige Modenbilder, 8 farbige Musterblätter für künstlerische Handarbeiten und 8 Extra-Blätter mit vielen Illustrationen, sodass die Zahl der letzteren an 3000 jährlich hinanreicht. Kein anderes illustriertes Blatt überhaupt, innerhalb oder ausserhalb Deutschlands, kann nur entfernt diese Zahl aufweisen; dabei beträgt der vierteljährliche Abonnements-Preis nur 2 M. 50 Pf. — Die „Grosse Ausgabe mit allen Kupfern“ bringt ausserdem jährlich noch 40 grosse farbige Modenbilder, also jährlich 68 besondere Beigaben, und kostet vierteljährlich 4 M. 25 Pf. (in Oesterreich-Ungarn nach Cours). Abonnements werden jederzeit angenommen bei allen Buchhandlungen und Postanstalten. — Probe-Nummern gratis und franco durch die Expedition, Berlin W., Potsdamer Strasse 38, Wien I, Oppergasse 3.



**Gicht und Rheumatismus** sind geheilt mit sicherem Erfolg durch den Engl. Special-Liqueur. Neueste Methode des berühmten Special-Arzttes Dr. Daniel in London. — General-Depot: **J. S. Anneler, Bern, Schweiz.** — Prospective gratis.

Ostrzega się przed naśladowaniem Skąd przyszłaś Pani do tak pięknych włosów???



### Phönix-Pomada

na porost włosów i wąsów profesora H. E. Schneiderei, M. T. A. M., po umiejętnych doświadczeniach i spostrzeżeniach z najlepszych środków zestawiona, a uznana przez liczne powagi tak krajowe jak i zagraniczne, wzniesła pod gwarancją u dam i mężczyzn tak młodych, jak i starych w krótkim czasie piękny bujny wzrost włosów, a strzeże: od łupieży, wychodzenia i dwojenia się włosów, zawczesnego siwienia i łysiny itp. Kto więc chce posiadać tę naturalną piękność włosów i utrzymać ją aż do późnego wieku, niechaj używa tejże „Phönix-Pomady“ która przez swój miły zapach jak i tanią cenę w obec innych podobnych fabrykatów bardzo się odznacza. Wysyłka pocztą po poprzednim nadesłaniu należytości, albo za zaliczką pocztową na cały świat. — Cena za pudełko 1 Mk., — i 2 Mk., — Poszukuje się odsprzedawających.



Marka zastrzeżona.

Marka zastrzeżona.

Gebr. Hoppe, Berlin SW. Charlotten-Str. 22a, nahe der Leipziger Strasse. Lekarsko-chemiczne laboratorium i handel drogerijaj. Do dostania w Bytomiu: u p. Alberta Mittek, skład drogerijaj, na ulicy gliwickiej; — i u J. A. Adamietz, główny skład ulica kościelna N. 1, i komandyta ulica długa N. 19.

### Fabryka pianinów A. Klose w Brzegu (Brieg), Schlossplatz Nr. 9,

poleca fortepiany i pianina najlepszego fabrykatu, wieloletnia gwarancja, na odpłatę przyzwala

1. Koncertowe pianino 850 Mk
2. Boudoir pianino 675-700 Mk
3. Gabinetowe pianino 575-600 Mk
4. Szkolne pianino 475 Mk
5. Angielski krótki fortepian od 1,000-1,500 Mk

Wierzech: orzechowe drzewo albo podobieństwo do hebanowego.

Dobre a używane instrumenta są także na składzie.

Szanownemu Duchowieństwu i panom nauczycielom dam jeszcze większe i korzystne ustępstwa.

### BAHNHOF-HOTEL (E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych. Pokoje od 1,50 M. Portyer przy każdym pociągu.

### Meyer'a Benedyktynka z Pepsin'a

Friedrich Ernst Meyer & Cie. Bielefeld,

uznana jako najwyborniejszy środek spożywczy, najlepszy środek domowy, w cierpieniach żołądkowych i w utrudnieniach trawienia, a mianowicie przy słabym trawieniu, braku apetytu, odbijaniu się, zgadze po jedzeniu, w uczuciu słabości, mdłościom, chęciom do womit, ciśnieniu żołądka, bladaczce. Skutek niezawodny, przy ogólnem osłabieniu, braku krwi itp. Sprowadzony środek wzmacniający dla powstałych z choroby. Skutkuje pewno! Smak bardzo miły! W 1/8, 1/4, 1/2 i 1/1 litrowych flaszkach. Do dostania: w Bytomiu w cukierni Alb. Danziger'a i Max'a Pniower'a. Dalsze składy urządzi F. E. M. & Cie.

### Franc. Letzel

w Bytomiu ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32 poleca wielki swój skład żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, ocelu, blachy itp. jak i różne maszyny gospodarcze.

### Szanownej Publiczności miasta Bytomia, Lipin i okolicy polecam:

Mydło do prania i mycia, proszek mydlany, skrobek i polyskujący, modre, sodę, borax. Świece woskowe, sterynowe, parafinowe i lojowe. Papier, atrament, sżyfity. Listy dla chrześnych ojców, karty powinszowań. Sol, tłuszcz na obowią. Mentholin przeciw bólom głowy i rymie. Proszek na robactwo po 10, 15, 30 i 50 fen., fukaczki do tego proszku. Wodę na zęby, proszek na zęby. Wichsa na bóty. Pomada do czyszczenia mebli. Ognie bengalskie w różnych gatunkach, perfumy, olejki i pomadę na włosy. — Cygary i papierosy we wszystkich gatunkach i cenach. Zauszniczki, brosze, łańcuszki na szyję z krzyżkami itp.

Bytom na Rajtszuli. **J. A. Adamietz.** Lipiny, dom p. Joh. Stosch.

Tu można sobie także zapisywać „Opiekuna Katolickiego.“

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

### Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

### Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku. Bytom. **FR. ZAWISCHA.** Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

### Dr. Johann'a polepszony Mentholin

jest to naukowo i praktycznie wypróbowany proszek do niuchania przeciw katarowi i nerwowemu bólowi głowy przez lekarzy polecony skutkuje bardzo i orzeźwia. Jedyna sprzedaż u **J. Adamietz w Bytomiu**, ul. kościelna Nr. 1. i w Lipinach. Poszukuje się mających chęć sprzedawania tegoż. W tych samych lokalach także wielki skład wybornych a taniach cygar.

Tylko prawdziwe z poczną marką ochronną prof. Dr. Lieber'a Nerven-Kraft-Elixir dla trwałego wyleczenia najpartszyciej cierpien nerwowych, szczególnie bladaczki, uczucia lekkiego, bólu głowy, bicia serca, bólu żołądka itd. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można z cyrkularza dołączonego do każdej butelki, do nabycia za poprzednim nadesłaniem lub zaliczką pocztową w aptekach, butelka po 1/2, 3 i 5 mkr. — Główny skład: **M. Schulz** w Hanowerze. Składy: W starej aptece w Bytomiu; w aptece pod orlem w Katowicach; w apt. Eskulapa w Tarnowskich Górach; w aptece pod łabędziem w Raciborzu; w apt. w Bauerwitz; w aptece pod Marynym w Krotoszynie; w nowej aptece w Kempnie w Pozn.

### J. Andela

nowo wynaleziony zamorski proszek wytępia pluskwy, pchły, szwabry, rusy, muchy, mrówki, pchły ptasze, wogóle wszelkie owady ze szkodliwą i pewnością prawie naturalną, tak, że legu owadów nie pozostaje ani śladu. Prawdziwy i tani w Pradze. u **J. Andela** drogeriji. „u czarnego psa“ 13. Husowa ulica 13. w Bytomiu: **J. A. Adamietz**, Kirchstrasse 1; w Lipinach: dom p. Stosch. Inne składy są wszędzie plakatami oznaczone.

### Dr. Spranger'a maść leczniczą.

leczy gruntownie zastarzałe bóle w nogach, jako i pruchnienie kości z ranami w krótkim czasie. Także każdą inną ranę bez wyjątku, jak bolące nogi, robaka, bolące piersi, zmarłe członki, wrzody czarnych chróst itp. Odbiera gorączkę i boleści. Zapobiega rośnięciu dzikiego ciała. Wyciąga każdy wrzód bez przecinania, usmierza i leczy pewno. Przy kaszlu, boleściach w szyi, gruczołach, boleściach w krzyżu, zgnieceniu, darciu, podagrze następuje natychmiast ulga. Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem; w Pytkowicach w miejskiej aptece. Pudełko po 50 fen.